

# Drwali pilskie zmagania

Bartosz Szpojda

Na mapie krajowych zawodów drwali pojawia się kolejny punkt – Piła. A to za sprawą zorganizowanego już po raz drugi Regionalnego Konkursu Drwali wg regulaminu IALC. To właśnie w tym miejscu można zdobyć pierwsze szlify w roli pełnoprawnego zawodnika

nie oszukujmy się – większość z 18 zawodników, którzy pojawili się na pilskiej Wyspie, to amatorzy, którzy w tego typu imprezie brali udział po raz pierwszy. A to może tylko cieszyć.

## Znak szczególny mam na ciele, wytatuowany jeleni!

Jeśli ktoś myśli, że impreza w Pile, to kolejne regionalne pitu-pitu, powinien choć raz przyjechać i zobaczyć, że to, co organizowane jest w mieście spod znaku jelenia, nie odbiega niczym (a wręcz wygląda nawet lepiej) od tego, co można zobaczyć na imprezach o randze mistrzowskiej. Składa się na to kilka czynników: od organizacji imprezy, poprzez współpracę z odpowiednimi ludźmi, po profesjonalną atmosferę.

Już na pierwszy rzut oka widać, że to, co organizowane jest w Pile, pozostaje pod pełną kontrolą. Nic nie jest pozostawione przypadkowi, nigdzie nie wkrada się chaos. W tym miejscu należy się ukłon w stronę leśników, któ-

Fot. B. Szpojda (5)



Sędziowaniem zajęła się znana z wielu imprez regionalnych i krajowych, profesjonalna ekipa pod wodzą Piotra Marciniaka

rzy do odrodzenia tej imprezy walnie się przyczynili. Jednak bez doświadczonych pomocników nawet oni nie daliby rady. Mowa tu zarówno o profesjonalnej i znanej z wielu imprez regionalnych oraz krajowych ekipie sędziowskiej pod wodzą Piotra Marciniaka, jak i obsłudze technicznej rodem ze Złotowa – czyli o firmie Zakład Usług Leśnych Andrzej Szczotka. Oba teamy mają niemałe doświadczenie w prowadzeniu zawodów na najwyższym (co podkreślmy raz jeszcze) poziomie. A to naprawdę widać.

W takich warunkach zdobywanie pierwszych doświadczeń, mimo wielkiego stresu i równie ogromnych nerwów, jest z pewnością o wiele przyjemniejsze.

## Na co mnie tam do cholery te zaszczyty, te ordery, rauty, gale itp.

Skoro zawody odbywały się według regulaminu IALC, rozegrane zostały standardowe konkurencje – ścinka na

dokładność, przerzynka kombinowana i precyzyjna, zmiana łańcucha oraz okrzesywanie. Ze względu na otwarty charakter imprezy, towarzyszącej festynowi „Las na Wyspie” i przewijające się przy tej okazji tłumy, wszystkie konkurencje odbywały się na placu. To z jednej strony zapewniało widowiskowość całej imprezie, z drugiej potęgowało stres u zawodników. A ten momentami był aż nadto widoczny – trzęsące się dłonie, pot zalewający oczy, czy zespół miękkich nóg towarzyszyły wielu uczestnikom zmagania. I nie dziwota – jak bowiem wielokrotnie podkreślał sędzia główny Piotr Marciniak, drwale to taka grupa zawodowa, która na co dzień pracuje raczej w ukryciu i niezbyt lubi pojawiać się publicznie. Tym bardziej tym, którzy zdecydowali się na wyjście z lasu, należą się oklaski.

Słów kilka o samych zawodach. Ci, którzy po tej imprezie spodziewają się niesamowicie wykręconych wyników – mogą poczuć się nieco zawiedzeni.



Wszyscy gotowi? Można zaczynać?




W rękach zawodnika japońska pilarka Shindaiwa 501SX (o pilarkach tej marki pisaliśmy w Drwalu 3/2016)



Zwycięzca zawodów Stanisław Biłozewski podczas przerzynki na dokładność



Niespodzianka na zakończenie zawodów – w szranki przy okrzesywaniu stanęli trzej dość nietypowi zawodnicy: dyrektor RDLP w Pile, przedstawiciel SPL oraz prezydent PLIG (nagranie z tych zmagania znajdziecie na naszym profilu na )

Jak już wspominaliśmy, większość z zawodników to albo amatorzy, albo uczestnicy imprez o charakterze bardzo lokalnym. Jednak nie oznacza to, że nie starali się, jak mogli. Zaciętość i skupienie, wymieszane z lekką paniką – oto co wyrażały twarze walczących drwali. Oczywiście wśród nich nie zabrakło i starych wyjadaczy, którzy to i w mistrzostwach różnych udział brali. I, nie da się ukryć, było to widać nie tylko podczas poszczególnych konkurencji, ale i podczas wręczania nagród. Zwycięzca imprezy, znany Czytelnikom Drwala i bywalcom zawodów wszelkiej maści Stanisław Biłozewski, podczas wręczania nagród za poszczególne konkurencje wyczytywany był kilkakrotnie. Jednak jego radość, oczywiście zasłużona, była zapewne o wiele mniejsza, niż to, co można było usłyszeć po zawodach na parkingu. A tam emocje z zajęcia choćby miejsca ósmego były niesamowite. I właśnie o to chodzi – by ci, którzy dopiero zaczynają, mogli mierzyć się z tymi, którzy mają już potężne doświadczenie. Uczyc się bowiem trzeba zawsze od tych lepszych.

### **Dyrektory i prezesy, łase to na sukcesy...**

A na zakończenie zawodów – niespodzianka. W szranki przy okrzesywaniu stanęli bowiem trzej nietypowi zawodnicy: dyrektor RDLP w Pile, przedstawiciel SPL oraz prezydent PLIG (nagranie z tych zmagania znajdziecie na naszym profilu na Facebooku). Uczciwie, bez faworyzowania i na własnym sprzęcie wygrał Ryszard Standio, za co odebrał uroczą nagrodę – piłę ręczną typu moja-twoja. Gratulujemy zarówno Panu dyrektorowi, jak i przedsiębiorcom z terenu dyrekcji pilskiej – łatwiej bowiem rozmawiać z kimś, kto wie, jak z pilarką się obchodzić. I nie wstydy się tego pokazać.

Wniosek: aby impreza była udana, poza dobrymi chęciami organizatorów, potrzeba jeszcze ludzi, którzy wiedzą co mają robić. Profesjonalni sędziowie i konkretna firma obsługująca zawody – oto podstawa sukcesu. Warto o tym pamiętać. Bierzcie przykład z Piły. ☺